

**Sygn. akt IX Ka 278/13**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 sierpnia 2013 roku Sąd Okręgowy w Toruniu IX Wydział Kamy Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący- SSO Barbara Plewińska

Protokolant - st. sekr. sąd. Anna Ryłow

po rozpoznaniu w dniu 18 czerwca i 6 sierpnia 2013 roku

#### ***sprawy M. R.***

obwinionego z art. 92 § 1 kw, art. 65 § 2 kw

na skutek apelacji wniesionej przez obwinionego

od wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu

z dnia 5 kwietnia 2013 roku sygn. akt XII W 2723/12

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

II. zasądza od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa / Sądu Rejonowego w Toruniu / kwotę 30,-/ trzydziestu / zł. tytułem opłaty za drugą instancję i obciąża go wydatkami poniesionymi przez Skarb Państwa w postępowaniu odwoławczym.

Sygn. akt IX Ka 278/13

## UZASADNIENIE

#### ***M. R. został obwiniony o to, że:***

1. w dniu 10 lipca 2012 r. około godz. 23.50 w T. przy ul. (...) na przejściu dla pieszych nie zastosował się do sygnalizatora nadającego sygnał czerwony;

2. w tym samym miejscu i czasie nie udzielił umundurowanemu policjantowi informacji co do tożsamości własnej oraz dowodu osobistego pomimo tego, iż posiadał go przy sobie,

- tj. o wykroczenia z art. 92 § 1 kw, art. 65 § 2 kw.

Wyrokiem z dnia 5 kwietnia 2013 roku Sąd Rejonowy w Toruniu, sygn. akt XII W 2723/12, uznał obwinionego za winnego popełnienia zarzucanych mu czynów, tj. wykroczeń z art. 92 § 1 kw i art. 65 § 2 kw i za to, w myśl art. 9 § 2 kw, na podstawie art. 65 § 2 kw, wymierzył mu karę grzywny w wysokości 300 zł.

Sąd zasądził od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 30 zł tytułem opłaty sądowej i obciążył go zryczałtowanymi wydatkami w kwocie 100 zł.

Wyrok ten zaskarżył **w całości obwiniony**, zarzucając:

1. błąd w ustaleniach faktycznych, mający wpływ na treść orzeczenia, polegający na przyjęciu, że dopuścił się on czynu z art. 65 § 2 kw;

2. obrazę przepisów prawa procesowego, tj. art. 7 kpk i art. 410 kpk w zw. z art. 82 § 1 kpow i art. 395 kpk w zw. z art. 81 kpow, mającą wpływ na treść orzeczenia, polegającą na ustaleniu stanu faktycznego w oderwaniu od zgromadzonych dowodów, w szczególności nieuwzględnieniu w całości dowodu z notatnika służbowego P. K.;

3. rażącą niewspółmierność kary polegającą na wymierzeniu kary, która „obejmuje dwa wykroczenia łącznie”.

Z treści apelacji wynika, że domagając się „umorzenia postępowania” wniósł on o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie go od popełnienia czynu z art. 65 § 2 kw oraz orzeczenie o konsekwencjach popełnienia czynu z art. 92 § 1 kw z uwzględnieniem braku jego społecznej szkodliwości.

W piśmie zatytułowanym „Uzupełnienie apelacji” (k. 67-68) obwiniony podtrzymał dotychczasowe twierdzenia o błędnym ustaleniu przez sąd orzekający przebiegu wydarzeń i wskazując dodatkowo szczegółowo na to, w jaki sposób należy rozumieć pojęcie „wylegitymowania się”, wyjaśnił, dlaczego jego prawidłowo ustalone zachowanie czyniło zadość cięższym na nim, jako na osobie legitymowanej, wymogom.

W kolejnym, złożonym po pierwszej rozprawie apelacyjnej piśmie, obwiniony wniósł o przeprowadzenie szeregu, jego zdaniem, niezbędnych dla wydania prawidłowego orzeczenia, a pominiętych przez sąd meriti, dowodów (k. 87).

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja obwinionego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Skarżący niezasadnie wywodził, że sąd meriti w sposób nieuprawniony przyjął, że podczas interwencji w dniu 10 lipca 2012 roku odmówił on podania swoich danych osobowych i okazania dowodu tożsamości, a w konsekwencji niesłusznie uznał go za winnego popełnienia zarzucanego mu wykroczenia z art. 65 § 2 kw.

Nieprawdą było jakoby niekorzystne dla obwinionego ustalenia, przyjęte w tym zakresie za podstawę orzeczenia, poczynione zostały w oderwaniu od zgromadzonych dowodów. Analiza dowodowa, która legła u ich podstawy, czyniła zadość standardom swobodnej oceny dowodów, określonym w przywołanych w apelacji przepisach postępowania. Sąd meriti nie rozpytał wprawdzie P. K. dostatecznie szczegółowo co do niektórych okoliczności sprawy, jednakże uchybienie to nie miało wpływu na treść wyroku. Poza tym, sąd pierwszej instancji przeprowadził wszelkie dowody niezbędne dla wydania prawidłowego rozstrzygnięcia i rzetelnie je ocenił. Po dokonaniu wnikliwej analizy całokształtu materiału dowodowego, nie naruszając zasad wiedzy, prawidłowego rozumowania, ani wskazań wiedzy doświadczenia życiowego, uznał, że spośród sprzecznych ze sobą dowodów to niekorzystne dla obwinionego zeznania funkcjonariuszy policji i straży miejskiej zasługiwały na danie im wiary i uznał za niewiarygodne sprzeczne z nimi wyjaśnienia obwinionego, który nie przyznawał się do popełnienia wykroczenia z art. 65 § 2 kw, utrzymując, że w czasie interwencji - ten bowiem moment, a nie zachowanie na komisariacie jest relewantny dla rozstrzygnięcia o odpowiedzialności obwinionego - podał ustnie swoje dane osobowe i okazał legitymację służbową.

Z pisemnych motywów orzeczenia jasno wynikało, że z racji tego, iż zeznania P. K. i D. R. stanowiły kluczowy dowód winy obwinionego, sąd niezwykle starannie badał je pod kątem tego, czy w/w świadkowie nie pomówili fałszywie obwinionego i wszechstronnie rozważył wszystkie okoliczności istotne dla oceny wartości dowodowej ich relacji.

Uwadze sądu meriti nie umknął fakt, że występując na rozprawie nie pamiętali oni wszystkich okoliczności interwencji podjętej wobec obwinionego, a ich zeznania nie były w każdym najdrobniejszym szczególe identyczne i miał go na względzie dokonując oceny ich mocy dowodowej. W ocenie sądu odwoławczego, sąd orzekający słusznie stanął ostatecznie na stanowisku, że w/w mankamenty nie mogły dyskwalifikować zeznań policjanta i strażnika miejskiego jako podstawy orzeczenia o odpowiedzialności obwinionego. Pojawienie się pewnych nieścisłości co do okoliczności w istocie drugorzędnych, nie mających znaczenia dla odtworzenia przebiegu wydarzeń, w składanych po upływie pewnego czasu od zdarzenia zeznaniach świadków, którzy z racji wykonywanych obowiązków służbowych uczestniczą w wielu podobnych sytuacjach, jest zjawiskiem w pełni naturalnym. Paradoksalnie, w sprawie, w której obwiniony posądzał świadków o działanie w zмовie i złożenie kłamliwych zeznań w celu zaszkodzenia mu, a także zamaskowania

swoich bezprawnych, bezpodstawnych poczynań z dnia 10 lipca 2012 roku, okoliczność ta świadczyła raczej o ich rzetelności. Zwłaszcza, że świadkowie otwarcie ujawnili to, że pewnych okoliczności nie pamiętają. Skoro żaden z funkcjonariuszy nie miał wątpliwości ani co do tego, w jaki sposób na polecenie podania danych osobowych zareagował obwiniony, ani co do tego, czy w trakcie interwencji wylegitymował się jakimś dokumentem - a więc odnośnie tego, jak przedstawiały się okoliczności kluczowe dla rozstrzygnięcia o jego odpowiedzialności za czyn z art. 65 § 2 kw - sąd słusznie uznał, że okoliczność ta nie stwarzała wątpliwości co do tego, czy na ukształtowanie ich zeznań miała wpływ chęć niezgodnego z prawdą obciążenia obwinionego.

Sąd odwoławczy nie doszukał się też w zeznaniach w/w osób żadnych zasadniczych sprzeczności, stwarzających wątpliwość co do tego, czy mogą one stanowić miarodajną podstawę odtworzenia przebiegu wydarzeń, na których istnienie ogólnie, bez podania żadnych przykładów, wskazał obwiniony. Wręcz przeciwnie - tak, jak uznał sąd pierwszej instancji - co do zasadniczych elementów przebiegu zdarzenia zeznania te były ze sobą zgodne. Zarówno policjant, jak i strażnik miejski wskazywali wszak na to, że obwiniony nie podał im danych osobistych i odmówił okazania dowodu osobistego. Nie mieli również żadnych wątpliwości, że obwiniony nie tylko nie przekazał im do swobodnego wglądu trzymanej w ręce legitymacji służbowej, ale nawet, mimo próśb, nie pokazał im tego dokumentu w sposób taki, który umożliwiłby odczytanie danych o jego tożsamości i potwierdzenie jego autentyczności.

Wbrew temu, co twierdził obwiniony, słowom funkcjonariuszy nie przeczyły żadne zapisy notatnika służbowego.

Po zapoznaniu się z poświadczonymi za zgodność z oryginałem kserokopiami odpowiednich kart tego notatnika, których rzetelność, ani autentyczność nie została przez żadną ze stron zakwestionowana - a więc dowodami, które, gdy oceniać rzecz rozsądnie, nie rodziły żadnych wątpliwości co do tego, że treść zapisów notatnika była taka, jak z nich wynikała i nie wymagała weryfikacji poprzez sprowadzenie oryginału notatnika na rozprawę

- sąd prawidłowo ocenił wymowę tego dowodu. Skarżący trafnie dostrzegł wprawdzie, że uwadze sądu meriti umknęło, że również we wcześniejszym, niż zawarty na stronach 8-11 fragmencie, notatnika znajdował się wpis dotyczący osoby obwinionego, jednakże sam wniosek, iż treść notatnika nie stwarzała wątpliwości co do wiarygodności zeznań w/w świadków uznać ostatecznie należało - bez potrzeby sprowadzania oryginału notatnika służbowego na rozprawę - za zasadny.

Sąd odwoławczy przesłuchał uzupełniająco na rozprawie P. K. na okoliczność sposobu sporządzania zapisków w notatniku, by wyjaśnić, jak doszło do tego, że już w opisie czynności podjętych przed przewiezieniem obwinionego na komisariat, znajdującym się na stronie 7, znalazły się jego szczegółowe dane osobowe, których podania

- jak twierdzili policjant i strażnik - miał im on wówczas odmówić. Podczas tego przesłuchania świadek potwierdził, że znajdujące się w aktach kserokopie odpowiednich kart jego notatnika służbowego zgodne są z oryginałem. Z jego zeznań wynikało, że choć zapis dotyczący interwencji przeprowadzonej wobec obwinionego zaczął on sporządzać już na miejscu zdarzenia, to - jak zdarza się niekiedy w tego typu sytuacjach - z uwagi na dynamiczny przebieg wydarzeń, dalszy jego ciąg wykonany został już na komisariacie. Podkreślił on, że na tę okoliczność zwrócił uwagę wprost w tym fragmencie notatki, który w swojej, zawartej w apelacji, transkrypcji niezgodnie z prawdą jako nieczytelny określił obwiniony. Wyjaśnił nadto, że zapis ze strony 7 miał charakter skrótowy, zaś z uwagi na charakter zdarzenia, w dalszej części notatnika, po odnotowaniu innej wykonanej w trakcie służby czynności (wcześniejsze legitymowanie M. P.), całe zajście opisał jednak powtórnie, tym razem bardziej szczegółowo, czyniąc zadość standardom tzw. zapisu służbowego. Brak było podstaw, by tym zeznaniom odmówić dania wiary. Świadek to osoba obca dla obwinionego. Jego zeznania korespondowały z treścią notatnika, który po zakończeniu służby oddawany jest przełożonemu. W tej sytuacji uznać należało, że ani treść zapisków zawartych na kartach 8-11 notatnika, ani tych na karcie 7, nie stwarzała wątpliwości co do tego, czy P. K. i D. R., składając zeznania, rzetelnie przedstawili przebieg interwencji.

Ich słów nie podważał również żaden z pozostałych dowodów. Notatka urzędowa i protokół kontroli osobistej (karta 7 i 8 akt sprawy), zawierające dane osobowe obwinionego, także sporządzone zostały na komisariacie.

Sąd słusznie uznał, że owe kwestionowane przez obwinionego zeznania znajdowały potwierdzenie w dalszym przebiegu wydarzeń, tj. fackie zabrania go na komisariat. Gdyby obwiniony podał swoje dane osobowe zgodnie z kierowanym pod jego adresem żądaniem, faktycznie nie byłoby bowiem powodu, by wzywać dodatkowy patrol i przewozić go na komisariat. Wysoce wątpliwym z punktu widzenia zasad doświadczenia życiowego jest wszak by z czystej złośliwości, będący dla obwinionego osobami obcymi, członkowie patrolu pieszego, ryzykując co najmniej odpowiedzialność dyscyplinarną, zabrali go pod fałszywym pretekstem do jednostki, pomimo, że wymagało to zaangażowania w sprawę patrolu zmotoryzowanego i skutkowało powstaniem dla nich samych konieczności wykonania szeregu dodatkowych urzędowych czynności w tak błahej sprawie (sporządzenie szczegółowej notatki, notatki urzędowej, protokołów kontroli osobistej), a także zmuszało ich do podjęcia bezprawnych czynności w celu ukrycia tego faktu (złożenie fałszywych zeznań). Fakt ten sam w sobie nie mógł oczywiście przesądzać o wiarygodności zeznań P. K. i D. R., jednakże sąd słusznie uznał, że w powiązaniu z pozostałymi okolicznościami sprawy przemawiał on za daniem im wiary. W pełni zaaprobować należało odnoszące się do tej kwestii wywody sądu pierwszej instancji zawarte w pisemnych motywach orzeczenia.

Skarżący nieskutecznie próbował też podważyć dokonaną przez sąd orzekający ocenę mocy dowodowej zeznań funkcjonariuszy, wskazując na to, że do ich prawidłowej weryfikacji konieczne było przeprowadzenie szeregu innych dowodów. Zarzut niekompletności materiału dowodowego był niezasadny.

Do rozstrzygnięcia spornej między funkcjonariuszami, a obwinionym kwestii absolutnie nieprzydatny byłby dowód z nagrania wspomnianej w apelacji z rozmowy P. K. z dyżurnym (zakładając, że takie rozmowy w ogóle są nagrywane, a samo nagranie jeszcze jest dostępne po takim czasie od zdarzenia). Bezsprzeczne było wszak, że funkcjonariusze właśnie powołując się na to, że obwiniony odmówił podania im danych osobowych wezwali pomoc w postaci dodatkowego zmechanizowanego patrolu, który zabrał obwinionego na komisariat.

Zupełnie bez znaczenia dla rozstrzygnięcia o jego odpowiedzialności za czyn z art. 65 § 2 kw, który miał on popełnić odmawiając podania swoich danych osobowych podczas interwencji na ulicy (...), było przeprowadzanie dowodów na okoliczność przebiegu wydarzeń, jakie miały na komisariacie, rozmów tam prowadzonych itp. To, w jaki sposób obwiniony zachowywał się w KMP (...), np. czy od razu podał dyżurnemu swoje dane, było irrelewantne z tego punktu widzenia.

Z treści uzupełniających zeznań P. K. szczególnie dobitnie wynikało zaś, że ustalenie dokładnej godziny zatrzymania na ulicy (...) nie było potrzebne do dokonania oceny wiarygodności zeznań funkcjonariuszy. Sąd pierwszej instancji słusznie oddalił złożony na rozprawie wniosek o przeprowadzenie tego dowodu (k. 36.).

W konkluzji stwierdzić należało, że sąd pierwszej instancji w sposób uprawniony potraktował jako pełnowartościowy materiał dowodowy niekorzystne dla obwinionego zeznania funkcjonariuszy policji i straży miejskiej i przyjmując je za podstawę orzeczenia, słusznie uznał go za winnego popełnienia wykroczenia z art. 65 § 2 kw. U podstaw orzeczenia o winie obwinionego nie legło przekonanie, że wyłącznie poprzez okazanie dowodu tożsamości obywatel może, nie narażając się na odpowiedzialność z w/w przepisu, spełnić obowiązek tzw. wylegitymowania się na wezwanie uprawnionego organu, tylko okoliczność, że zgromadzone dowody jednoznacznie wskazywały na to, że obwiniony zlekceważył polecenie podania swoich danych osobowych skierowane do niego przez członków patrolu, który podjął interwencję w sprawie popełnienia przez niego wykroczenia z art. 92 § 1 kw. Już okazanie legitymacji służbowej, którą posiadał przy sobie i ustne podanie swoich danych osobowych bez wątplenia uczyniłby w realiach sprawy zadość ciężącym na nim, jako osobie legitymowanej, obowiązkom. Z poczynionych ustaleń wynikało jednak, że obwiniony - który uważał podejmowane wobec niego czynności za nieadekwatne do wagi wykroczenia, polegającego na przejściu przez ulicę na czerwonym świetle - nie zachował się wcale w ten sposób i nie tylko nie okazał wspomnianej legitymacji (trzymał ją przez funkcjonariuszami w sposób nie pozwalający dobrze przyjrzeć się temu dokumentowi i ocenić jego wiarygodności, ani nie przekazał im go do wglądu), ale stanowczo odmówił ustanego podania danych osobowych. Mimo wezwania nie okazał też dowodu tożsamości, który „znalazł się” przy nim w czasie przeszukania na komisariacie.

Wymierzoną obwinionemu - w myśl art. 9 § 2 kw jednocześnie za popełnienie obu przypisanych mu wykroczeń - karę grzywny w wysokości 300 zł uznać należało za adekwatną do stopnia społecznej szkodliwości czynów, jakich się dopuścił i jego zawinienia. W należyty sposób odzwierciedlała ona okoliczności całego zajścia. Nie tylko wykroczenia z art. 92 § 1 kw, które nie było wprawdzie czynem o znacznej społecznej szkodliwości jednak miało miejsce w czasie, gdy faktycznie odbywał się ruch (k. 10v.), a obwiniony nie był trzeźwy, ale i czynu z art. 65 § 2 kw, który spożywający wcześniej alkohol obwiniony, uważając, że w ogóle niezasadne jest podejmowanie wobec niego interwencji z uwagi na zupełnie błahy w jego ocenie charakter wykroczenia drogowego, popełnił świadomie lekceważąc funkcjonariuszy i utrudniając im wykonywanie obowiązków.

Zastosowanie wnioskowanej przez obwinionego kary najłagodniejszego rodzaju, jaką jest kara nagany, uznać należało w realiach sprawy za niewystarczające do wdrożenia go do poszanowania prawa i zasad współżycia społecznego ze względu na okoliczności interwencji. Z art. 36 § 1 kw wynika wszak, że naganę można orzec wyłącznie wtedy, gdy nie tylko właściwości i warunki osobiste sprawcy, ale też i ze względu na charakter i okoliczności czynu jawi się ona jako właściwa. Z poczynionych ustaleń wynikało natomiast, że obwiniony przeszedł na czerwonym świetle, mimo, że w pobliżu znajdował się patrol służb mundurowych. W trakcie interwencji nie był wprawdzie agresywny, jednak uporczywie odmawiał realizacji ponawianych poleceń funkcjonariuszy, którzy - o czym doskonale wiedział - podjęli wobec niego działania w reakcji na faktycznie popełnione przez niego wykroczenie, nie tylko nie wyciągnął i nie pokazał im dowodu osobistego, ale nawet nie przekazał do wglądu trzymanego w ręce dokumentu (legitymacji służbowej), uniemożliwiając im skutecznie zapoznanie się z nim. Taka postawa znamieną lekceważeniem dla porządku prawnego nie uzasadnia przekonania, że kara w tej postaci osiągnęłaby cele ukarania wobec niego.

Dokonując stosownie do art. 24 § 3 kw analizy możliwości płatniczych obwinionego, który jest osiągniętym regularne dochody urzędnikiem, ocenić należy, że uiszczenie grzywny w niewielkiej w istocie kwocie 300 zł, uświadamiając mu naganność jego postępowania, nie będzie zarazem stanowiło dla niego nadmiernej uciążliwości.

W trakcie analizy akt sprawy pod kątem zaistnienia przesłanek z art. 104 kpow i art. 440 kpk w zw. z art. 109 § 2 kpow, Sąd Okręgowy nie dopatrzył się uchybień, które skutkować musiały uchyleniem zaskarżonego orzeczenia niezależnie od granic zaskarżenia

i podniesionych zarzutów.

Na podstawie art. 636 § 1 kpk w zw. z art. 627 kpk w zw. z art. 119 kpow, dzielając dokonaną przez sąd pierwszej instancji ocenę sytuacji materialnej obwinionej, sąd odwoławczy zasądził od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 30 zł tytułem opłaty za drugą instancję i obciążył go zryczałtowanymi wydatkami postępowania odwoławczego poniesionymi przez Skarb Państwa.